

Krzysztof Hansen

Argument Petera Ungera za nihilizmem mereologicznym

Celem niniejszego artykułu jest analiza argumentu Petera Ungera za nihilizmem mereologicznym, przedstawienie wybranych sposobów obalenia tego argumentu oraz wskazanie, gdzie tkwi błąd w oryginalnej wersji rozumowania Ungera.¹

1. NIHILIZM MEREOLOGICZNY

W swoich wczesnych tekstach Peter Unger argumentuje za pewną wersją stanowiska określanego w literaturze jako nihilizm mereologiczny.² Zgodnie z tą koncepcją jedynymi istniejącymi przedmiotami są cząstki elementarne.³ Podstawowe różnice między nihilizmem Ungera a innymi odmianami nihilizmu są następujące:

(i) Unger nie stara się w jakikolwiek sposób złagodzić nieintuicyjnych konsekwencji swojego stanowiska — na przykład nie próbuje mówić za van Inwagenem o odpowiednio zaaranżowanych cząstkach elementarnych.⁴ Unger nie chce pogodzić nihilizmu z naszymi zdroworozsądkowymi intuicjami. Zamiast tego pokazuje, że powinniśmy odrzucić lub zmodyfikować nasze przekonania na temat obiektów makroskopowych.⁵

¹ Odnoszę się tu jedynie do wczesnych poglądów Petera Ungera. Obecnie Unger zdaje się odrzucać nihilizm mereologiczny — por. (Unger 2004, s. 195-196; 2006, s. 465-469).

² Zwolennikami nihilizmu mereologicznego są także: (Cameron 2006), (Sider 2010), (Dorr 2002). Za umiarkowaną odmianą nihilizmu opowiadają się (van Inwagen 1990, s. 81-98) oraz (Mericks 2001, s. 1-53).

³ Por. (Unger 1979a, s. 122, 150).

⁴ Por. (van Inwagen 1990, s. 108-114).

⁵ Por. (Unger 1979a, s. 149).

(ii) Unger — w odróżnieniu od innych zwolenników nihilizmu — uznaje istnienie pewnych mikroskopowych przedmiotów złożonych.⁶

Nihilizm mereologiczny jest jednym ze stanowisk w sporze o odpowiedź na sformułowane przez van Inwagena szczególne pytanie o kompozycję.

Szczególne pytanie o kompozycję: jakie konieczne i wystarczające warunki muszą spełniać określone przedmioty, aby mógł istnieć obiekt składający się z tych przedmiotów?⁷

Główną zaletą nihilizmu jest jego „prostota i elegancja”.⁸ Ponadto nihilizm pozwala uniknąć argumentu z nieostrości Davida Lewisa.⁹ Zwykle uważa się także, że na gruncie nihilizmu można rozwiązać (na zasadzie eliminacji) wiele klasycznych problemów i paradoksów ontologicznych takich jak: statek Tezeusza, kot Tibbles, kolumna Zygmunta, problem identyczności w czasie.¹⁰ Jeżeli na przykład nie istnieje i nie może istnieć statek Tezeusza, to nie ma również żadnego paradoksu związanego ze statkiem Tezeusza.

Oczywiście nihilizm ma również wiele poważnych wad, z których największą jest niezgodność tego stanowiska z potocznymi intuicjami na temat faktów kompozycyjnych. Zasadnicza teza nihilizmu głosi, że przedmioty potocznego doświadczenia — samochody, budynki, komputery, telewizory — nie istnieją. Co oznacza, że jest to tak ontologicznie ubogie stanowisko, że nie jest ono w stanie zadowolić naszych zdroworozsądkowych intuicji dotyczących obiektów makroskopowych.

Jeżeli uznamy za Ungerem skrajny nihilizm, to musimy stawić czoła konkretnej wersji przedstawionej powyżej trudności — musimy przyjąć, że nie ma takich przedmiotów jak organizmy. Unger przedstawia argument za tym, że on sam, a także wszyscy inni ludzie nie istnieją.¹¹ Jeżeli jednak uznamy tak skrajną tezę, to stajemy przed szeregiem poważnych problemów, z których Unger zdawał sobie sprawę, ale pomimo ich doniosłości nie poświęcał im zbyt dużej uwagi.¹² Najprostszym sposobem na złagodzenie tych kuriozalnych konsekwencji nihilizmu byłoby uznanie, że co prawda nasze ciała nie istnieją, ale my nie jesteśmy identyczni z naszymi ciałami,

⁶ Por. (Unger 1979a, s. 150).

⁷ Por. (van Inwagen 1990, s. 21-32), (Markosian 2005, s. 2-3), (Grygianiec 2007, s. 57-66).

⁸ Por. (Markosian 2005, s. 8).

⁹ Według Lewisa, jeśli uznamy, że istnieją pewne restrykcje kompozycji, to zgodnie z naszymi intuicjami musimy przyjąć, że restrykcje te są nieostre. Jednak nieostre restrykcje dopuszczają takie nieprawdopodobne przypadki, w których nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy kompozycja zachodzi, czy nie — por. (Lewis 1986, s. 212-213). Oczywiście zgodnie z nihilizmem kompozycja nigdy nie zachodzi, tak więc nie istnieją żadne restrykcje kompozycji, które mogłyby być nieostre.

¹⁰ Por. np. (Markosian 2005, s. 8). Opis wymienionych problemów można znaleźć w (Grygianiec 2007, s. 40-44).

¹¹ Por. (Unger 1979c, s. 238).

¹² Por. (Unger 1979c, s. 235-236).

lecz z duszami lub pewnymi obiektami prostymi.¹³ Unger jednak zdecydowanie sprzeciwiał się takim rozwiązaniom.¹⁴

2. ARGUMENT Z RÓWNI POCHYLEJ

W swoich pracach Unger nie rozwija ontologii nihilistycznej, ale koncentruje się na swoim sławnym argumencie mającym świadczyć na rzecz nihilizmu, określanym w literaturze jako argument z równi pochyłej (*Sorites of decomposition by minute removals*).¹⁵ Argument z równi pochyłej (AR) ma postać dowodu nie wprost — Unger sprowadza do absurdu założenie, zgodnie z którym makroskopowe przedmioty codziennego doświadczenia istnieją. Choć Unger prezentował swój argument jako „wyzwanie dla filozofów”, to on sam był całkowicie przekonany o ogromnej sile AR i niezaprzeczalnej prawdziwości konsekwencji tego argumentu:

The more I reflect upon them, the more I become convinced of their essential truth, or justice, for any errors I ever find are superficial mistakes, requiring at most only minor changes in formulation.¹⁶

Spróbujmy teraz zrekonstruować argument Ungera.

Założmy, że istnieje przynajmniej jeden stół. Według naszej współczesnej wiedzy naukowej każdy stół składa się z ogromnej, lecz skończonej liczby atomów, tj. każdy stół jest komponowany przez określony zbiór n atomów.¹⁷ Jeżeli ze zbioru n cząstek składających się na stół odejmiemy (tak delikatnie jak to tylko możliwe) jeden atom lub kilka atomów, to nie wpłynie to na istnienie stołu — po odjęciu jednego atomu stół nie zniknie ani nie zamieni się w losia.

W ten sam sposób możemy odjąć kolejny atom i kolejny i nigdy nie wpłynie to na istnienie stołu. Jednakże każdy przedmiot składa się ze skończonej liczby atomów, co oznacza, że po odjęciu powiedzmy biliona atomów otrzymamy stół, który składa się z zerowej liczby atomów. Jednak tam gdzie nie ma atomów, nie może być również stołu. Tak więc (według Ungera) teza, zgodnie z którą stoły istnieją, została sprowadzona do absurdu.

Przedstawmy argument Ungera w czytelniejszej postaci:

- (1) Istnieje przynajmniej jeden stół.
- (2) Każdy stół składa się ze skończonej liczby atomów, tj. każdy stół jest komponowany przez określony zbiór n atomów.

¹³ Na temat dualizmu por. (Olson 2007, s. 150-171). Za ontyczną prostotą osób argumentował (Chisolm 1989, s. 119-127), a także (Lowe 2000; 2001). Na ten temat por. również (Grygianiec 2007, s. 167-175), Olson (2007, s. 176-179).

¹⁴ Por. (Unger 1979c, s. 245); (Unger 1990, s. 297).

¹⁵ Por. (Grygianiec 2007, s. 68-69).

¹⁶ Por. (Unger 1979c, s. 236).

¹⁷ Chodzi tu oczywiście o kompozycję mereologiczną — por. (Grygianiec 2007, s. 56-57).

- (3) Nie może istnieć stół, który nie jest złożony z atomów — tam gdzie nie ma atomów, nie może być również stołu.
- (4) Jeżeli ze zbioru atomów składających się na stół odejmiemy (tak delikatnie jak to tylko możliwe) jeden atom lub kilka atomów, to nie wpłynie to na istnienie stołu. Jeżeli zbiór n atomów komponuje stół, to zbiór $n-1$ cząstek jest równie dobrym kandydatem na zbiór, którego elementy komponują stół.
- (5) Po serii operacji opisanych w punkcie (4) otrzymamy stół składający się z zerowej liczby atomów.¹⁸

Oczywiście AR ma formę dowodu nie wprost, tak więc jego poprawność nie wymaga istnienia stołu. Przedstawione powyżej przesłanki tworzą zbiór spreczny, a jedynym sposobem (według Ungera) na usunięcie tej sprzeczności jest odrzucenie pierwszej przesłanki, tj. zanegowanie istnienia przedmiotów takich jak stoły.

W ten sam sposób Unger pokazuje, że on sam nie istnieje i nie może istnieć. Przyjęcie tezy o istnieniu Petera Ungera prowadzi do sprzeczności.

- (1) Peter Unger istnieje.
- (2) Przedmiot będący Peterem Ungerem składa się ze skończonej liczby komórek, tj. określony zbiór n komórek komponuje Petera Ungera.
- (3) Gdzie nie ma komórek, tam nie może być Petera Ungera.
- (4) Jeżeli ze zbioru komórek składających się na Petera Ungera odejmiemy jedną lub kilka komórek (tak delikatnie jak to tylko możliwe), to nie wpłynie to na istnienie Petera Ungera.
- (5) Po serii operacji opisanych w punkcie (4), Peter Unger będzie się składał z zerowej liczby komórek.¹⁹

Podobnie jak w poprzednim rozumowaniu otrzymaliśmy zbiór spreczny, a jedynym sposobem na usunięcie tej sprzeczności jest odrzucenie pierwszej przesłanki.²⁰

Zanim przejdziemy do przedstawienia innych wersji AR i analizy różnych sposobów obalenia tego argumentu, należy poczynić pewne uwagi wyjaśniające związane z pierwotnym sformułowaniem AR.

Wyrażenie: „tak delikatnie jak to tylko możliwe” wydaje się niejasne. Dlatego Unger stara się sprecyzować, jak dokładnie usunięcie atomu powinno wyglądać.²¹

(i) Atom musi być usunięty całkowicie, tj. usunięty atom nie może zostać niczym zastąpiony.

(ii) Usunięcie atomu musi zostać przeprowadzone w tak ostrożny i niemający wpływu na pozostałe cząstki sposób, jak to tylko możliwe — powinniśmy na przykład usunąć atom umieszczony na zewnętrznej pozycji skupiska cząstek.

¹⁸ Por. (Unger 1979a, s. 120).

¹⁹ Por. (Unger 1979c, s. 238).

²⁰ Oczywiście argument skierowany przeciwko organizmom porusza wiele kwestii niezwiązanych z poprzednią wersją AR, takich jak życie czy świadomość — por. (Unger 1979c, s. 244-245).

²¹ Por. (Unger 1979a, s. 124).

(iii) Usunięcie atomu powinno odbyć się w taki sposób, który ma jak najmniej wpływ na czynniki takie jak: ciśnienie, temperatura, magnetyzm itd.

(iv) Jeżeli nie możemy usunąć pojedynczego atomu, to powinniśmy usunąć tak mało atomów, jak to możliwe.

Unger korzysta z pojęcia atomu, ale AR nie wymaga istnienia ani atomów, ani jakichkolwiek cząstek elementarnych.²² Argument Ungera będzie poprawny, nawet jeśli odrzucimy tezę, zgodnie z którą wszędzie tam, gdzie są obecne przedmioty makroskopowe, muszą również być cząstki elementarne. Moglibyśmy zrezygnować z pojęcia atomu i mówić o delikatnym usuwaniu drobin pyłu z odpowiednich przedmiotów. Zauważmy, że w drugim sformułowaniu AR Unger mówi o usuwaniu komórek a nie atomów czy cząstek elementarnych. Argument Ungera pozostałby poprawny, nawet jeżeli przyjęlibyśmy, że świat wypełnia jednorodna substancja, której modyfikacje są niezręcznie określane jako cząstki elementarne. Tak więc, aby skonstruować argument w stylu Ungera wystarczy przyjąć, że dla każdego złożonego przedmiotu makroskopowego istnieje przynajmniej jeden sposób na usunięcie bardzo małej części tego przedmiotu, tak aby nie wpłynęło to na istnienie tego obiektu.

Zauważmy, że argument Ungera opisuje okoliczności, które moglibyśmy określić jako „idealne”. Na przykład jest wątpliwe, czy możemy usunąć pojedynczy atom lub komórkę w taki sposób, jaki został opisany powyżej.²³ Jednak nie sądzę, by była to istotna trudność. Zawsze możemy przyjąć, że AR ma formę eksperymentu myślowego.

AR pokazuje nam, że nie ma takich makroskopowych obiektów jak stoły czy kamienie, ale z argumentu tego nie wynika, że nie istnieją żadne obiekty fizyczne.²⁴ Argument Ungera pozwala nam uznać istnienie wielu przedmiotów fizycznych, jednak żaden taki obiekt nie będzie nigdy stołem, planetą lub słoniem. Innymi słowy, zgodnie z AR nie ma żadnych przedmiotów makroskopowych, ale mogą istnieć przynajmniej pewne cząstki elementarne oraz atomy — gdybyśmy usunęli pojedynczą cząstkę wchodzącą w skład atomu, to zgodnie z naszą dzisiejszą wiedzą przestałby on istnieć. Zauważmy, że pomimo tego, iż stanowisko Ungera jest zwykle przedstawiane jako nihilizm skrajny, to tak naprawdę Unger przyjmował „silną” odmianę nihilizmu umiarkowanego — kompozycja nie może zachodzić na poziomie makroskopowym, ale fakty kompozycyjne (przynajmniej niektóre) mogą wystąpić na poziomie mikroskopowym. Na przykład pewne cząstki elementarne mogą komponować atom.

Ponadto zgodnie z AR na poziomie makroskopowym nie istnieją przedmioty takie jak zdarzenia, procesy czy stany rzeczy oraz wszelkie inne obiekty związane z przedmiotami makroskopowymi.²⁵ Jeżeli przyjmiemy, że erupcja wulkanu jest zdarzeniem, to musimy się zgodzić, że do wystąpienia tego zdarzenia wymagane jest

²² Por. (Unger 1979a, s. 122); (Unger 1979c, s. 240).

²³ Por. (Unger 1979c, s. 239).

²⁴ Por. (Unger 1979a, s. 150).

²⁵ Por. (Unger 1979a, s. 151).

istnienie wulkanu. Jednakże zgodnie z AR przedmioty takie jak wulkany nie istnieją, a więc zdarzenie będące erupcją wulkanu nie może nigdy wystąpić. Oczywiście mogą istnieć pewne mikroskopowe zdarzenia, procesy i stany rzeczy, ponieważ na gruncie nihilizmu Ungera cząstki elementarne istnieją, co oznacza, że mogą one wchodzić w skład zdarzeń i innych podobnych obiektów.

Argument Ungera jest współczesną odmianą starożytnego paradoksu stosu sformułowanego wraz z paradoksem kłamcy przez megaryjskiego myśliciela Eubulidesa.²⁶ Paradoks stosu oparty jest na nieostrości pojęcia „stos” — ile ziaren pszenicy, grochu lub ryżu potrzeba, aby utworzył się stos. Jedno ziarno pszenicy nie tworzy stosu, dwa też nie. Czy milion ziaren wystarczy do utworzenia stosu?

Unger sugeruje, że jednym ze sposobów odparcia AR byłoby uznanie, że argument ten ma formę paradoksu, co oznacza, że nie możemy wyprowadzić z niego żadnych wniosków. Można odnieść wrażenie, że Unger uznaje paradoksy za pewnego rodzaju łamigłówniki logiczne, które nie mogą być wykorzystane jako argumenty filozoficzne.²⁷

Należy poczynić pewne dodatkowe uwagi na temat możliwości niewłaściwej interpretacji argumentu Ungera.²⁸ (i) Można by dojść do wniosku, że AR dotyczy jedynie słów (tj. odniesienia pewnych wyrażeń), ale nie przedmiotów. Naturalnie AR dotyczy słów, ponieważ pokazuje, że (co najmniej) duża część naszych słów nie posiada odniesienia. Jeżeli jednak nasze słowa nazywające przedmioty makroskopowe nie mogą się odnosić do czegokolwiek rzeczywistego, to nie mogą istnieć żadne obiekty, które mogłyby być desygnowane przez te słowa. A zatem AR różni się od problemów czysto językowych, które dotyczą jedynie słów. (ii) Analizując argument Ungera, można dojść do błędnego przekonania, że dotyczy on rodzajów, ale nie ich instancji.²⁹ Oczywiście AR dotyczy rodzajów, ponieważ pokazuje, że wiele z nich nie może być egzemplifikowanych. Jeżeli jednak zgodzimy się z tą tezą, to musimy uznać, że wszystkie przedmioty będące instancjami tych rodzajów nie istnieją. Dlatego AR dotyczy zarówno rodzajów, jak i ich instancji.

Unger sformułował również trzy inne wersje swojego argumentu, choć żadna z nich nie jest tak efektywna jak AR.

Argument z cięcia i niszczenia (*The Sorites of Slicing and Grinding*)³⁰

Załóżmy, że istnieje przynajmniej jedna deska. Każdą deskę można podzielić na równe części, powiedzmy na pięć fragmentów. Przyjmijmy teraz, że mamy przed sobą trzydziestocentymetrową drewnianą deskę. Jeżeli od takiej deski odetniemy pięć-

²⁶ Por. (Unger 1979a, s. 118; Unger 1979c, s. 248-249).

²⁷ Por. (Unger 1979a, s. 144-145).

²⁸ Por. (Unger 1979a, s. 147-148).

²⁹ Por. (Unger 1979a, s. 148).

³⁰ Por. (Unger 1979a, s. 132).

ciocentymetrowy kawałek i całkowicie go zniszczymy, to uzyskany w ten sposób przedmiot wciąż będzie deską — po stracie takiej części deska nie przestanie istnieć. Jeżeli znów usuniemy pięciocentymetrowy kawałek, to deska wciąż nie przestanie istnieć. Jednak po serii takich operacji otrzymamy deskę mierzącą jedynie pięć centymetrów. Oczywiście jeżeli raz jeszcze odejmiemy pięciocentymetrowy kawałek, to deska przestanie istnieć. Zauważmy jednak, że zawsze możemy usunąć mniejszy kawałek, na przykład jednocentymetrowy odcinek deski. Po pewnym czasie znów otrzymamy jednocentymetrową deskę, ale tym razem możemy odjąć kawałek długości jednego milimetra. Tak więc zawsze będziemy mieli możliwość usunięcia bardzo małej części danego przedmiotu tak, aby nie wpłynęło to na istnienie tego przedmiotu. Jednakże musimy odpowiedzieć na pytanie: w którym momencie deska przestała istnieć? Unger twierdzi, że nigdy nie przestała, ponieważ już na samym początku nie było żadnej deski.

Argument z cięcia i rozdzielania (*The Sorites of Cutting and Separating*)³¹

Jeżeli przetniemy stół na dwie równe części, to wciąż będziemy mieli do czynienia ze stołem, nawet jeśli obydwie części będą oddalone od siebie o wiele setek kilometrów. Unger twierdzi, że zgodnie ze zdroworozsądkowymi intuicjami moglibyśmy jedną połówkę stołu dostarczyć do Tokio, a drugą do Kairu, a mimo to mielibyśmy do czynienia ze stołem. Ponadto żadna operacja polegająca na cięciu i separowaniu części stołu nie może spowodować, że stół przestanie istnieć. Jednakże po serii takich operacji otrzymamy stół złożony z drobinek pyłu lub nawet atomów rozsianych po całym układzie słonecznym. Jednak w takiej sytuacji nie będziemy już mieli do czynienia ze stołem: stół przestanie istnieć. Tak więc raz jeszcze sprowadziłyśmy założenie o istnieniu przedmiotów makroskopowych do absurdu.

Argument z akumulacji (*The Sorites of Accumulation*)³²

Argument Ungera można sformułować jako dowód wprost i nie wprost, w formie bardziej zbliżonej do oryginalnego paradoksu Eubulidesa.

- (1) *Dowód nie wprost*: Załóżmy, że istnieje co najmniej jeden stół. Jeżeli do zbioru cząstek składających się na stół dodamy jeden atom (tak delikatnie jak to tylko możliwe), to nie wpłynie to na istnienie stołu. Jednak po serii takich operacji powiększania otrzymamy ogromny obiekt, większy od bloku mieszkalnego, który na pewno nie będzie już stołem.
- (2) *Dowód wprost*: Jeżeli w pustym regionie przestrzeni umieścimy jeden atom, to na pewno nie uzyskamy stołu. Dodając jeden atom do czegoś, co nie jest

³¹ Por. (Unger 1979a, s. 137).

³² Por. (Unger 1979a, s. 142-144).

stołem, również nie otrzymamy stołu. Pojedynczy atom nie może wpłynąć na istnienie stołu, a zatem musimy uznać, że ile byśmy nie dodali cząstek do naszego początkowego atomu, to i tak nie otrzymalibyśmy stołu.

3. SPOSOBY OBALENIA ARGUMENTU Z RÓWNI POCHYLEJ

Przejdźmy teraz do różnych sposobów obalenia argumentu Ungera.

Najprostszym sposobem odparcia AR jest przyjęcie esencjalizmu mereologicznego, tj. uznanie, że przedmioty posiadają swoje części z konieczności.³³ Oznacza to, że usunięcie nawet najmniejszej części złożonego przedmiotu jest niemożliwe. Po utracie choćby najmniejszej części przedmiot przestanie istnieć. Niestety esencjalizm mereologiczny jest równie niezgodny ze zdroworozsądkowymi intuicjami co nihilizm mereologiczny. Z drugiej strony zazwyczaj uważa się, że jedynym sposobem na rozwiązanie klasycznych problemów i paradoksów ontologicznych jest przyjęcie pewnej skrajnej i nieintuicyjnej ontologii, co oznacza, że esencjalizm mereologiczny pozostaje pewną propozycją wartą rozważenia.

Unger formułując swój argument, przyjął pewne reguły wnioskowania. Dlatego kolejnym sposobem obalenia AR jest uznanie, że logika zastosowana przez Ungera jest błędna — gdybyśmy przyjęli inną logikę, to AR nie mógłby zostać przeprowadzony. Unger odpowiada na taki zarzut, odwołując się do pluralizmu logicznego — możemy dobrać taki aparat logiczny, jaki jest nam akurat potrzebny, tak jak możemy używać różnych młotków i śrubokrętów zależnie od potrzeby.³⁴ Zatem żadne dobre rozumowanie nie może zostać „zamrożone” w systemie logicznym. Niezależnie od mojej opinii na poglądy Ungera na ten temat, uważam, że nie ma żadnej potrzeby odwoływania się do logik nieklasycznych, by pokazać, że AR jest błędny.

Unger rozważa także możliwość zablokowania AR przez odwołanie się do logik wielowartościowych i logiki nieostrości (logic of vagueness), co pokazuje jak mocno wierzył on w nieodpartą siłę swojego argumentu.³⁵

Inną drogą odparcia argumentu Ungera jest odwołanie się za Georgem E. Moorem do zdrowego rozsądku, czyli uznanie, że powinniśmy przedkładać koncepcje zgodne ze zdrowym rozsądkiem nad stanowiska niespełniające tego warunku. Innymi słowy możemy być bardziej pewni istnienia stołów i kamieni niż jakiegokolwiek rozumowania przedstawionego przez Ungera. Zatem w argumencie Ungera musi być błąd, nawet jeżeli nie jesteśmy w stanie wskazać gdzie.

Uważam, że „zdrowy rozsądek” jest bardzo niejasnym i nieostrym pojęciem. Czym tak naprawdę jest zdrowy rozsądek? Nie możemy przyjąć, że na zdrowy roz-

³³ Szczegółową analizę esencjalizmu mereologicznego można znaleźć w (Grygianiec 2005; 2007, s. 129-207), (Chisholm 1973; 1975).

³⁴ Por. (Unger 1979c, s. 239).

³⁵ Por. (Unger 1979a, s. 128-129). Próbę stworzenia logiki nieostrości podjął David Sanford — por. (Sanford 1975, s. 29).

sądek składają się wszystkie przekonania w pełni akceptowane przez każdy kompetentny podmiot poznawczy, ponieważ niektóre przekonania uważane dziś za zdroworozsądkowe były całkowicie odrzucane — powiedzmy — pięćset lat temu. To co jest zdroworozsądkowe dla fizyka, może być kuriozalne dla osoby, która nie miała nigdy styczności z nauką.

Spróbujmy zmodyfikować naszą początkową definicję i uznać, że przekonania zdroworozsądkowe to najbardziej podstawowe i trywialne przekonania uznawane przez każdy kompetentny podmiot poznawczy. Wciąż jednak definicja taka będzie niepoprawna, na przykład dawniej każdy kompetentny podmiot poznawczy uznałby, że takim najbardziej podstawowym i trywialnym przekonaniem jest przeświadczenie o płaskim kształcie Ziemi. Dzisiaj jednak wiemy, że nie tylko przekonanie to nie jest zgodne ze zdrowym rozsądkiem, ale w dodatku jest trywialnie fałszywe. Możliwe, że za pięćset lat pewne nasze przekonania, uważane dzisiaj za zdroworozsądkowe, zostaną odrzucone i uznane za trywialnie fałszywe. Dlatego twierdzę, że niezgodność ze zdrowym rozsądkiem może być wadą (nawet poważną wadą) stanowiska filozoficznego, ale nie może stanowić kontrargumentu przemawiającego za odrzuceniem danej koncepcji.

Zauważmy jeszcze, że z jednej strony Unger bardzo często powołuje się na zdrowy rozsądek (na przykład czwarta przesłanka AR jest przedstawiona jako oparta na zdroworozsądkowych intuicjach), jednak z drugiej strony wydaje się, że Unger całkowicie odrzuca zdrowy rozsądek jako błędny i mylący.³⁶

AR można obalić w pewien dość egzotyczny sposób. Zauważmy, że zgodnie z argumentem Ungera nie istnieje ani nauka, ani zdrowy rozsądek. Jednak przesłanki (2), (3) i (4), nawet jeśli nie zakładają żadnej konkretnej teorii fizycznej, to jednak są oparte na nauce i zdrowym rozsądku. Jednakże AR pokazuje nam, że cała nasza nauka (może z wyjątkiem fizyki cząstek) zajmuje się w najlepszym wypadku fikcjami. Co więcej, jeżeli ludzie nie istnieją, to zarówno nauka, jak i zdrowy rozsądek nie mogły nigdy powstać. Jeżeli jednak nie możemy się powołać ani na naukę, ani na zdrowy rozsądek, to czy jesteśmy w stanie uzasadnić przesłanki (2), (3) i (4)?

Zauważmy również, że Unger próbuje udowodnić, że on sam nie istnieje. Jeżeli jednak Peter Unger nie istnieje, to nie mógł on sformułować swojego argumentu na rzecz nihilizmu mereologicznego, a zatem AR nie istnieje. Jeśli jednak argument Ungera nie istnieje i istnieć nie może, to nie musimy się przejmować ani samym argumentem, ani jego nihilistycznymi konsekwencjami.

Unger rozważa także dwie możliwości obalenia AR, które według niego angażują pojęcie cudu:

- (1) Przedmioty makroskopowe mogłyby być chronione przez samą naturę przed argumentami w stylu Ungera. Na przykład mogłoby być tak, że po usunięciu kilku pierwszych atomów, usunięcie następnych stałoby

³⁶ Por. (Unger 1979a, s. 149; Unger 1979c, s. 237-238).

się fizycznie niemożliwe. Mogłoby się również zdarzyć, że usunięcie — powiedzmy — szóstego atomu doprowadziłoby do niespodziewanych rezultatów — dany przedmiot przestałby istnieć lub zamieniłby się w łosia.³⁷

- (2) Druga możliwość polega na uznaniu, że po usunięciu kilku atomów przedmiot przestałby istnieć, ale z konieczności nie byłibyśmy w stanie tego stwierdzić.³⁸

Przedstawiłem mniej lub bardziej skuteczne strategie obalenia argumentu Ungera. Teraz chciałbym pokazać najbardziej obiecujący sposób odparcia AR oraz wykazać, gdzie tkwi błąd w oryginalnej wersji argumentu Ungera.

Jeżeli zgodzimy się, że przedmioty posiadają pewne własności konieczne, to możemy uznać, że obiektom złożonym przysługują „stałe limity”, tj. uznać, że dla każdego przedmiotu istnieje pewna liczba atomów n taka, że dany przedmiot nie może składać się z mniej atomów niż n .³⁹ A zatem usuwając atom po atomie zawsze dojdziemy do punktu, w którym utrata nawet najmniejszej części, spowoduje utratę własności koniecznej. Załóżmy, że każdy stół ma z konieczności cztery nogi. Jeżeli usuniemy jedną nogę stołu, to stół nie przestanie istnieć fizycznie, ale utraci jedną ze swoich własności koniecznych, czyli przestanie być stołem; zostanie zastąpiony przez obiekt fizyczny posiadający kształt stołu, ale nie będący stołem.

Stale limity mogą również zostać użyte do obalenia pozostałych wersji argumentu Ungera łącznie z argumentem z akumulacji. Jeżeli przyjmiemy (ze względu na stałe limity), że stół nie może się składać z mniej niż dziesięciu atomów, to dodanie jednego atomu do przedmiotu złożonego z dziewięciu atomów wpłynie (wbrew temu co twierdzi Unger) na istnienie stołu.

Uznanie stałych limitów wydaje się jednak rozwiązaniem dość arbitralnym i problematycznym. Zamiast tego esencjalista atrybucyjny może postulować, iż usuwając atom po atomie zawsze dojdziemy do momentu, w którym utrata kolejnego atomu będzie po prostu powodowała utratę pewnej własności koniecznej. Załóżmy raz jeszcze, że każdy stół ma z konieczności cztery nogi. Noga od stołu składa się z określonej liczby atomów. Usuwając atom po atomie ze stołu, dojdziemy do momentu, w którym przynajmniej jedna noga stołu będzie się składała z jednego atomu. Jeżeli usuniemy ten ostatni atom, to stół straci jedną ze swoich własności koniecznych, a więc nie będzie już stołem. Oczywiście noga od stołu sama posiada pewne własności konieczne, tak więc nigdy nie otrzymamy nogi złożonej z jednego atomu. Załóżmy, że każda noga od stołu, aby mieć wszystkie swoje własności konieczne nie może utracić więcej niż połowę swojej początkowej objętości. Oczywiście połowa nogi składa

³⁷ Por. (Unger 1979a, s. 125).

³⁸ Por. (Unger 1979a, s. 125-126).

³⁹ Na temat esencjalizmu atrybucyjnego por. (Grygianiec 2007, s. 211-245). Przyjęcie esencjalizmu jest tu konieczne, ponieważ gdyby istniały stałe limity, to byłyby one własnościami koniecznymi.

się z konkretnej liczby atomów, tak więc usuwając atom po atomie, otrzymamy w pewnym momencie dokładnie połowę nogi stołowej. Jeżeli ze zbioru atomów składających się na połowę nogi odejmiemy kolejny atom, to utraci ona swoją własność konieczną — utraci więcej niż połowę swojej pierwotnej objętości. Przykłady tego rodzaju można mnożyć, co pokazuje, że esencjalista atrybucyjny może się obejść bez postulowania „stałych limitów”.

AR można także obalić w łatwiejszy i bardziej „ontologicznie oszczędny” sposób. Przyjrzyjmy się bliżej czwartej przesłance AR. Unger twierdzi, że usunięcie pojedynczego atomu z przedmiotu nie może nigdy wpłynąć na istnienie tego przedmiotu. Łatwo jednak wykazać, że czwarta przesłanka jest trywialnie fałszywa. Po usunięciu odpowiedniej liczby atomów otrzymamy przedmiot złożony z jednego atomu. Mając taki „jednoatomowy” obiekt, nie możemy już usunąć kolejnego atomu tak, aby nie wpłynęło to na istnienie tego przedmiotu. Czyli wbrew czwartej przesłance nie możemy usunąć kolejnego atomu tak, aby rozważany obiekt nie przestał istnieć. Oznacza to, że również piąta przesłanka AR jest fałszywa — nigdy nie otrzymamy przedmiotu złożonego z zerowej liczby atomów. Zatem argument Ungera pokazuje co najwyżej, że wbrew naszym intuicjom przedmioty makroskopowe mogą się skurczyć do rozmiarów jednego atomu i zachować swoją tożsamość — zgodnie z AR dowolny stół może się skurczyć do rozmiarów jednego atomu i wciąż być stołem.

Unger mógłby w tym miejscu odpowiedzieć, że obaliliśmy jedynie pewną wersję AR na rzecz innej — samo stwierdzenie, że stół może się skurczyć do rozmiarów pojedynczego atomu i wciąż być stołem jest paradoksalne i stanowi argument za tym, że stoły nie istnieją.⁴⁰ Nie sądzę jednak, aby taki wniosek był słuszny. AR pokazuje jedynie, że nasze rozumienie terminu „stół” nie jest do końca poprawne — nie zdajemy sobie sprawy, że przedmioty makroskopowe mogą się skurczyć do rozmiarów jednego atomu.

Omawiane zagadnienie można przedstawić jeszcze prościej — AR stawia nas przed wyborem między: (i) nieintuicyjnym i sprzecznym ze zdrowym rozsądkiem twierdzeniem, zgodnie z którym przedmioty makroskopowe nie istnieją, a (ii) mniej nieintuicyjnym twierdzeniem o naturze przedmiotów makroskopowych, zgodnie z którym przedmioty makroskopowe mogą się skurczyć do rozmiarów jednego atomu i zachować swoją tożsamość. Jedynym racjonalnym wyjściem z tego dylematu jest przyjęcie rozwiązania mniej nieintuicyjnego, czyli przyjęcie twierdzenia (ii).

Zauważmy, że jeżeli uznamy, iż przedmioty posiadają pewne własności konieczne i odrzucimy rozwiązanie AR oparte na esencjalizmie atrybucyjnym, to zmodyfikowana wersja argumentu Ungera pozostaje w mocy:

⁴⁰ Tak właśnie rekonstruuje argument Ungera Mariusz Grygianiec — por. (Grygianiec 2007, s. 68-69).

Argument z esencjalizmu

- (1) Istnieje przynajmniej jeden stół.
- (2) Każdy stół ma pewne własności konieczne.
- (3) Każdy stół składa się ze skończonej liczby atomów, tj. każdy stół jest komponowany przez określony zbiór n atomów.
- (4) Jeżeli ze zbioru atomów składających się na stół odejmiemy (tak delikatnie jak to tylko możliwe) jeden atom lub kilka atomów, to nie wpłynie to na istnienie stołu.
- (5) Odjęcie pojedynczego atomu ze zbioru cząstek komponujących stół nie może spowodować, że stół utraci jedną ze swoich własności koniecznych.
- (6) Po serii operacji opisanych w punkcie (4) otrzymamy stół składający się z jednego atomu.
- (7) Przedmiot składający się z jednego atomu nie może egzemplifikować własności koniecznych stołu.

Najlepszym sposobem obalenia tego argumentu jest odrzucenie przesłanki (5), czyli uznanie, że usuwając atom po atomie z przedmiotu prędzej czy później dojdziemy do momentu, w którym utrata kolejnego atomu spowoduje utratę pewnej własności koniecznej. Zauważmy, że powyższe rozumowanie może również zostać użyte jako argument przeciwko esencjalizmowi atrybucyjnemu.

Nihilizm Petera Unger jest nie do utrzymania: oryginalna wersja AR jest ewidentnie niepoprawna. Jeżeli AR w ogóle coś udowadnia, to jedynie to, że wbrew naszym potocznym intuicjom przedmioty makroskopowe mogą się skurczyć do rozmiarów pojedynczych atomów i zachować swoją tożsamość. Jednakże takie nieintuicyjne twierdzenie nie dowodzi, że przedmioty makroskopowe nie istnieją. Zmodyfikowana wersja argumentu Ungera (argument z esencjalizmu) jest stosunkowo łatwa do obalenia.

BIBLIOGRAFIA

- Cameron, Ross (2006) — „Much ado About Nothing: a Study of Metaphysical Nihilism”, *Erkenntnis* 64:193-222.
- Chisholm, Roderick, M. (1973) — „Parts as Essential to their Wholes”, *Review of Metaphysics* 26: 581-603.
- Chisholm, Roderick, M. (1975) — „Mereological Essentialism: Some Further Considerations”, *Review of Metaphysics* 28: 477-484.
- Chisholm, Roderick, M. (1989) — „On metaphysics”, University of Minnesota Press, Mineapolis.
- Dorr, Cian (2002) — „The Simplicity of Everything”, artykuł dostępny online: <http://users.ox.ac.uk/~sfop0257/papers/SimplicityOfEverything.pdf>
- Grygianiec, Mariusz (2005) — „W obronie mereologicznego esencjalizmu”, *Filozofia Nauki* 3: 57-69.
- Grygianiec, Mariusz (2007) — „Identyczność i trwanie: studium ontologiczne”, Semper, Warszawa.
- Lewis, David, K. (1986) — „On the Plurality of Worlds”, Blackwell, Oxford.

- Lowe, Jonathan, E. (2000) — „In defense of the Simplicity Argument”, *Australian Journal of Philosophy* 78: 328-330.
- Lowe, Jonathan, E. (2001) — „Identity, Composition, and the Simplicity of the Self, [w:] K. Corcoran (red.), „Souls, Body, and survival. Essays on the Metaphysics of Human Persons”, Cornell University Press, Ithaca.
- Markosian, Ned (2005) — „Restricted Composition”, artykuł dostępny online:
<http://myweb.facstaff.wvu.edu/nmarkos/Papers/RC.pdf>
- Merricks, Trenton (2001) — „Objects and Persons”, Clarendon Press, Oxford 2001.
- Moore, George, E. (1959) — „Four Forms of Scepticism”, [w:] „Philosophical Papers”, Macmillan, New York.
- Olson, Eric, T. (2007) — „What are we? A study in Personal Ontology”, Oxford University Press, Oxford.
- Sanford, David, H. (1975) — „Borderline Logic”, *American Philosophical Quarterly* 12, No. 1.
- Sider, Theodore (2010) — „Against Parthood”, artykuł dostępny online:
<http://tedsider.org/papers/nihilism.pdf>
- Unger, Peter (1979a) — „There Are No Ordinary Things”, *Synthese* 41: 117-154.
- Unger, Peter (1979b) — „Why There Are No People”, [w] P. French, T. Uehling, H. Wettstein (red.), *Midwest Studies in Philosophy IV*, University of Minnesota Press, Minneapolis: 177-222.
- Unger, Peter (1979c) — „I do not exist”, [w:] Graham Macdonald (red.), „Perception and identity: essays presented to A. J. Ayer with his replies to them”, Macmillan Press, London.
- Unger, Peter (1980) — „Scepticism and Nihilism”, *Noûs* 14: 517-545.
- Unger, Peter (1990) — „Świadome doświadczenie i podmioty świadomości: sześć doktryn metafizycznych”, [w:] Joanna Górnicka-Kalinowska (red.), „Fragmenty filozofii analitycznej: Filozofia podmiotu”, Aletheia, Warszawa.
- Unger, Peter (2004) — „The Mental Problems of the Many”, [w:] Dean W. Zimmerman (red.), „Oxford Studies in Metaphysics: Volume 1”, Clarendon Press, Oxford.
- Unger, Peter (2006) — „All the Power in the World”, Oxford University Press, New York.
- van Inwagen, Peter (1990) — „Material Beings”, Cornell University Press, London.